

Francuzi rozpoczęli działania lądowe

#Strategia i polityka 16 stycznia 2013

Wczoraj ze stolicy Mali, Bamako wyruszyły przynajmniej dwie kolumny francuskich pododdziałów wojsk lądowych, kierując się ku Diabaly, niewielkiej miejscowości zajętej przez islamistów. Trwają także naloty na cele w tym rejonie.

Image not found or type unknown

Francuska kolumna opuszcza Bamako. Na przedzie samochód pancerny ERC 90 F4, uzbrojony – zgodnie z nazwą – w 90-mm armatę, prawdopodobnie najcięższy oręż obecnej kampanii. Inne zdjęcia wskazują na wykorzystywanie przez francuski kontyngent także kołowych transporterów VAB / Zdjęcie: MO Francji

Według oficjalnego komunikatu francuskiego resortu obrony, francuskie myśliwce Rafale, Mirage F1 CR i Mirage 2000D wykonały 14 stycznia 8 misji, w trakcie których zbombardowano cele w rejonie Diabaly, niewielkiego miasta położonego 400 km na północny-wschód od stolicy kraju. Właśnie tam znajdowały się główne zgrupowanie islamistów – z szacowanych na ok. tysiąc bojowników sił pierwszego rzutu – które na początku stycznia rozpoczęły ofensywę w kierunku Bamako.

Już wstępne działania francuskiego kontyngentu, a konkretnie lekkich śmigłowców szturmowych, pozwoliły wojskom rządowym na odbicie pierwszego celu działań dżihadystów – miasta Konna ([Pierwszy zabity Francuz w Mali](#), 2013-01-14). Według oświadczenia rzecznika sił zbrojnych Mali, w mieście tym zginęło ok. 100 rebeliantów, co częściowo potwierdzili mieszkańcy. Islamiści wycofali się na północ i zintensyfikowali działania w rejonie Diabaly, które jest oddalone o ok. 200 km na zachód od Konny. Jest to obecnie największe zagrożenie dla południowego Mali i

pierwszy cel kontyngentu francuskiego.

Od 11 stycznia do stolicy Mali przybywali na pokładach samolotów transportowych żołnierze francuskich wojsk lądowych. Obecnie liczebność całego kontyngentu (bez pilotów i mechaników obsługujących myśliwce, które operują z Czadu) określa się na ok. 750 żołnierzy. Dodatkowe niewielkie komponenty lotnicze wystawili Duńczycy (jeden C-130J-30 z grupą 40 pilotów i mechaników przybył do Bamako wczoraj) i Belgowie (2 C-130H, 80 żołnierzy). Brytyjczycy udostępnili zaś 2 ciężkie transportowce C-17 Globemaster III, a Kanadyjczycy kolejny samolot tego typu. Wykonują one loty na trasie Francja-Mali, z zaopatrzeniem dla francuskich oddziałów.

Według informacji mediów, potwierdzonych częściowo przez Paryż, wczoraj rano Bamako opuściła kolumna ok. 30-40 pojazdów wojskowych, obsadzonych przez Francuzów i żołnierzy sił rządowych, kierując się ku miejscowości Diabaly, która – przypomnijmy – już dzień wcześniej stała się celem ataków lotniczych. Nieco później w tym samym kierunku udała się druga kolumna. Ze względu na odległość ok. 400 km, można spodziewać się, że siły te dotrą w rejon 30-tysięcznego miasta dopiero dzisiaj.

Obecnie nie można stwierdzić, czy Diabaly jest ciągle obsadzone przez islamistów. Według relacji mieszkańców, byli tam jeszcze wczoraj, jednak rzecznik prasowy największego ugrupowania rebeliantów, Ansar Dine nie był w stanie informować o najnowszych wydarzeniach z powodu zerwania łączności telefonicznej, prawdopodobnie przez Francuzów.

Można przypuszczać, że rozbięcie zgrupowania w rejonie Diabaly będzie pierwszym celem działań sił interwencyjnych. Kolejnym etapem powinno być zajęcie największych miast północnego Mali: Timbaktu i Gao, które leżą nad Nigrem. By tego dokonać, koniecznym będzie poczekanie na posiłki. Paryż zadeklarował, że skieruje do Mali łącznie ok. 2,5 tys. żołnierzy. Dzisiaj do Bamako powinny też przybyć pierwsze pododdziały szacowanego na 900 żołnierzy kontyngentu z Nigerii. Zapowiadano, że będzie to kompania piechoty (ok. 170 osób), a do końca następnego tygodnia w Mali ma się znaleźć 600 Nigeryjczyków. Łącznie interwencyjne siły państw afrykańskich powinny liczyć ok. 3,3 tys. żołnierzy.

Według niepotwierdzonych informacji od mieszkańców Timbaktu, Gao i Douenty, miasta te po atakach lotniczych zostały opuszczone przez islamistów. Jeżeli okaże się to prawdą, można spodziewać się przyspieszenia ofensywy sił międzynarodowych. Faktem jest jednak, że rebelianci mogli uczynić to celowo: zapowiadali przejście do działań partyzanckich w przypadku zagranicznej interwencji. Sprzyja temu ogromny teren – północna część kraju jest wielkości Francji. Skuteczne kontrolowanie tak rozległego terytorium przy pomocy niewielkich sił jest praktycznie niemożliwe.

Powiązane wiadomości

[Francuzi rozpoczęli działania lądowe \(2013-01-16\)](#)

[Pierwszy zabity Francuz w Mali \(2013-01-14\)](#)

[Francuska baza w Abu Dhabi \(2009-03-16\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o